GLOBALNIE · OPINIA

CZY WŁAŚNIE NADCHODZI KONIEC „PRAW CZŁOWIEKA" W EUROPIE?

Bartosz Lewandowski · 11 lipca 2025

Kolejne państwa mają dość orzeczeń Trybunału w Strasburgu broniących imigrantów zamiast bezpieczeństwa obywateli.

W toku gorącej kampanii w Polsce umknąć mógł bezprecedensowy list otwarty dziewięciu rządów do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka o „nową interpretację" Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności z 1950 r. List, który zainicjowały premier Włoch Giorgia Meloni oraz Danii Mette Frederiksen, nie był tylko aktem symbolicznym. Stanowił zapowiedź zmiany paradygmatu i sposobu postrzegania „praw człowieka" w Europie zmagającej się z kryzysem tożsamościowym.

„Nie będzie Trybunał w Strasburgu pluł nam w twarz!"

O liście podpisanym także przez premierów Austrii, Łotwy, Litwy, Polski, Belgii, Estonii i Czech „Politico" poinformowało 22 maja. „Deutsche Welle" podkreślał, że list stanowi „akt polityczny" podjęty przez przedstawicieli różnych stronnictw politycznych, a Sekretarz Generalny Rady Europy Alain Berset stwierdził, że tego rodzaju publiczne enuncjacje mogą stanowić niedopuszczalny „nacisk polityczny" na Europejski Trybunał Praw Człowieka.

> Co skłoniło premierów do tak radykalnego kroku? Chodzi oczywiście o linię orzeczniczą Trybunału ograniczającą państwom możliwość wydalania z krajów imigrantów, którzy dopuścili się przestępstw, w tym najpoważniejszych, np. terroryzm.

Problem nie jest nowy. W 2022 r. Trybunał zablokował odesłanie przez rząd Wielkiej Brytanii do Rwandy imigrantów, którzy nielegalnie przekroczyli granicę, przepływając kanał La Manche. Londyn zawarł z Kigali umowę, na mocy której imigranci mieli oczekiwać na rozpoznanie wniosków azylowych w Rwandzie. Podobnie porozumiały się Włochy z Albanią. Orzeczenie ETPCz wstrzymało w ostatniej chwili możliwość deportacji, co spowodowało protesty Londynu i wyrażanie głośniej stanowiska, że rząd powinien zdecydować o wystąpieniu z Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności wraz z porzuceniem całego systemu ochrony praw człowieka Rady Europy jako ograniczającego nadmiernie suwerenność Zjednoczonego Królestwa.

W 2024 r. brytyjski parlament uchwalił ustawę o bezpieczeństwie Rwandy, na mocy której każdy decydent (sąd, urzędnik migracyjny) musi traktować Rwandę jako kraj bezpieczny, a zatem taki, do

którego można odesłać imigrantów. Każdorazowo o respektowaniu środka tymczasowego ETPCz ma też odtąd decydować minister rządu Jego Królewskiej Mości.

Coraz większe zniecierpliwienie do Trybunału wyraża także Francja. W październiku 2023 r. minister spraw wewnętrznych Gerald Darmanin powiedział w dzień po zamachu islamskiego terrorysty: „będziemy identyfikować niebezpiecznych ludzi w całym kraju, systematycznie odbierać pozwolenia na pobyt i systematycznie wydalać każdego cudzoziemca (...) uznanego przez służby wywiadowcze za niebezpiecznego". Dodał, że Francja liczy się z tym, iż Trybunał będzie nakładał przewidziane Konwencją sankcje.

W listopadzie 2023 r. władze w Paryżu wydaliły 39-letniego migranta z Uzbekistanu wbrew zarządzeniu tymczasowemu ETPCz, który zakazał deportacji ze względu na ryzyko tortur. MSW uznało mężczyznę za radykalnego islamistę i nakazało ekstradycję, choć sąd administracyjny nie rozpoznał jeszcze skargi. W 2018 r. ETPCz stwierdził, że Francja naruszyła Konwencję w związku z natychmiastową deportacją imigrantów, którym uniemożliwiono złożenie skargi. Jak zauważał „Le Monde", deportacja islamisty stanowiła otwarte zlekceważenie orzeczenia Trybunału.

Za nierespektowanie orzeczeń ETPCz wielokrotnie krytykowano również Grecję. Rząd w Atenach zmusza łodzie przemytnicze do zawrócenia i deportuje przybyszów, głównie do Turcji. W 2022 r. głośny był wyrok ETPCz (skarga nr 5418/15), w którym Trybunał przyznał kwoty zadośćuczynienia od 10.000 do 100.000 euro od Grecji za naruszenie art. 3 Konwencji (poniżające i nieludzkie traktowanie) w związku z grupowym przeszukaniem wyłowionych w wyniku akcji ratunkowej kilkunastu obywateli Syrii, Afganistanu i Palestyny, a także uniemożliwieniem im swobody poruszania się. Jednocześnie Grecja nie stosuje się do środków tymczasowych Trybunału. Zlekceważyła na przykład wydany w 2022 r. przez ETPCz zakaz deportacji 28 kurdyjskich uchodźców z Syrii, którzy utknęli na małej wysepce przy granicy z Turcją.

Trybunał lekceważy bezpieczeństwo obywateli?

W sprawie Ben Khemais przeciwko Włochom (skarga nr 246/07) Trybunał stwierdził naruszenie przez Włochy art. 3 oraz art. 34 Konwencji przez wydalenie obywatela Tunezji skazanego w tym kraju za przynależność do organizacji terrorystycznej pomimo wydanego środka tymczasowego (mężczyzna był również skazany przez sądy włoskie za przestępstwa). W sprawie Mannai przeciwko Włochom (skarga nr 9961/10) ETPCz stwierdził naruszenie art. 3 i 34 Konwencji poprzez deportowanie skazanego przez sądy włoskie Tunezyjczyka do kraju pochodzenia. W sprawie Toumi przeciwko Włochom (skarga nr 25716/09) ETPCz przyznał zadośćuczynienie w kwocie 15 000 euro Tunezyjczykowi skazanemu we Włoszech za czyny o charakterze terrorystycznym na 6 lat pozbawienia wolności. Mężczyzna po opuszczeniu zakładu karnego został deportowany do Tunezji ze zlekceważeniem wydanego przez ETPCz środka tymczasowego.

Warto zwrócić uwagę również na orzeczenie ETPCz wydane w 2018 r. w sprawie przeciwko Francji (skarga nr 9373/15) – ukazuje środki, które podejmują państwa, aby skutecznie deportować osoby niepożądane. Skargę złożył obywatel Algierii skazany we Francji na 7 lat pozbawienia wolności i objęty stałym zakazem wjazdu na jej terytorium za udział w zorganizowanej grupie przestępczej mającej na celu przygotowanie aktów terroryzmu. Władze podjęły próbę deportacji mężczyzny, jednakże wówczas ETPCz nakazał wstrzymać te działania do czasu rozpoznania skargi. Mężczyzna 4 lata przebywał na terytorium

Francji aż ETPCz nie uznał jego skargi za niedopuszczalną z uwagi na brak wyczerpania środków krajowych.

W 2014 r. pan M.A. złożył wniosek o azyl, który nie został uwzględniony przez francuski Urząd ds. Ochrony Uchodźców i Bezpaństwowców (OFPRA). O decyzji OFPRA poinformowano go 20 lutego, kiedy przebywał na posterunku policji. Władze zatrzymały mężczyznę i wykonały decyzję o deportacji, a skarżący został natychmiast przewieziony na lotnisko Roissy w Paryżu. Pełnomocnik złożył do ETPCz nowy wniosek, który Trybunał rozpatrzył tego samego dnia, wskazując rządowi, aby nie wydalał skarżącego przed 25 lutego. Jednak drzwi samolotu zostały już zamknięte, a M.A. odleciał do Algierii, gdzie na miejscu został aresztowany.

Trybunał stwierdził, że Francja nie tylko naruszyła art. 3 Konwencji, bo jej władze zdawały sobie sprawę z tego, iż mężczyzna w Algierii może zostać poddany tzw. aktom złego traktowania, ale również art. 34, ponieważ uniemożliwiły skarżącemu skorzystanie z indywidualnej ścieżki odwoławczej.

Odrębnym zagadnieniem są skargi kierowane do ETPCz przez imigrantów, którym nie udało się nielegalnie dostać na terytorium RP w ramach operacji prowadzonej przez Białoruś i Rosję. Część z nich dotyczy stosowania przez polskich żołnierzy i funkcjonariuszy tzw. *push-backów*. Wielka Izba ETPCz rozstrzyga na przykład sprawę Afgańczyków, którzy zarzucają, że zostali pozostawieni w prowizorycznym obozie na granicy między Białorusią a Polską od 8 sierpnia do 23 października 2021 r.

Oficjalne głosy o konieczności rewizji stanowiska ETPCz, a także otwarte lekceważenie wydawanych przez Trybunał orzeczeń tymczasowych, sugerują, iż w najbliższym czasie Europę czeka rewolucja w dotychczas dominującej „liberalnej" koncepcji praw człowieka. Stawiam tezę, że właśnie na naszych oczach następuje istotne przesilenie w naszym kręgu cywilizacyjnym, a całemu dotychczas znanemu systemowi praw człowieka grozi upadek.

Prawa człowieka w „libkowej" Europie, czyli co?

Współczesna koncepcja praw człowieka jest związana z indywidualistyczną antropologią. Za sprawą Johna Locke'a przeprowadzono rozróżnienie między władzą publiczną a „prawami" jednostki należącymi jej „z samej natury" już w stanie przedspołecznym. Locke stawia wyraźne roszczenia wobec władzy publicznej ukonstytuowanej na gruncie umowy społecznej. Władza nie tylko nie może godzić w przyrodzone prawa jednostki (*individual*), ale ma obowiązek je chronić. Filozof daje do zrozumienia, że sankcją za nierespektowanie praw jest możliwość odwołania opresyjnej władzy.

Locke z pozoru prezentował relację władzy i jednostki nieco odmiennie od prekursora nowoczesnej koncepcji państwa Thomasa Hobbesa. W swoim traktacie *Lewiatan* Hobbes uznawał państwo za powstałe w wyniku umowy odrębnych od siebie jednostek, które zdecydowały się świadomie i racjonalnie przejść ze stanu natury, gdzie każdy pozostawał w konflikcie z innym, do stanu społecznego. Jednostki zgodziły się przekazać całą swoją wolność naturalną suwerenowi, którego jedynym celem jest zapewnienie spokoju i bezpieczeństwa obywatelom. W tym celu suweren – w myśli Hobbesa – mógł stosować wszelkie metody (nawet cenzurę, kary cielesne, więzienie itd.)

> „Liberalna" koncepcja praw człowieka, od której w myśli polityczno-prawnej odróżnia się inne

> koncepcje *iura humana* (np. chrześcijańską), zakłada nie tylko posiadanie przez jednostkę sfery nietykalnej dla władzy publicznej, ale zastępuje praktycznie pojęcie „obowiązku" centralnego m.in. w tradycji konserwatywnej lub narodowej bądź generuje żądania nieustannego potwierdzania ich w aktach prawnych (tzw. jurydyzacja praw człowieka). Współczesna „liberalna" koncepcja praw człowieka w istocie dopuszcza możliwość zmiany katalogu tych praw, bowiem opiera się na relatywizmie moralnym i indywidualizmie.

Praw i wolności ma być więcej, mogą dotyczyć coraz to bardziej zindywidualizowanych grup, a państwo czy społeczność międzynarodowa mają obowiązek je respektować. W powojennej historii Europy widoczny jest proces swoistej „inflacji praw człowieka", a Gregor Puppinck słusznie wskazywał wręcz na ich „degenerację". Mowa już nie tylko o prawie do życia, wolności wyrażania poglądów czy zgromadzeń, ale także „prawach reprodukcyjnych" pozostających przecież w kolizji z klasycznym prawem do życia czy „prawem do seksualnej identyfikacji".

Prawa człowieka w wersji liberalnej są nieodłącznie związane z tzw. liberalną demokracją, która jako „idealna" forma ustrojowa ma być przenoszona z Zachodu w inne regiony świata (Francis Fukuyama). Są również nieodłącznie związane z systemem ochrony praw człowieka, jaki zaistniał w Europie po 1945 r., a którego najważniejszą instytucją jest Trybunał w Strasburgu. To właśnie on odpowiada za sposób rozumienia Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności.

Prawa człowieka w rozsypce...

Cywilizacja zachodnia od lat pozostaje w kryzysie tożsamościowym, przestała imponować na świecie i oddała pole znacznie bardziej zdecydowanym ośrodkom polityczno-kulturowym (np. w Azji). Gdy dodamy do tego postępujący napływ imigrantów pochodzących z obszarów kulturowo obcych, związany z tym widoczny spadek bezpieczeństwa obywateli, a także zubożenie Europejczyków, to mamy mieszankę, która w tempie ekspresowym doprowadzi do eksplozji nastrojów społecznych. To dzieje się już we Włoszech, Francji, Niemczech, Austrii, Szwecji, Holandii, a także w Polsce. Tendencję tę potwierdza wybór Donalda Trumpa.

Zmiana ta natrafia na radykalny opór. Nagle z ust zwolenników tzw. wolności słyszane są głosy o konieczności ograniczenia wolności słowa (w tym cenzury Internetu), stosowania radykalnych metod niedemokratycznych wobec ruchów prawicowych (koncepcja „demokracji walczącej" zapowiedziana przez premiera Tuska), delegalizacji organizacji społecznych czy partii politycznych, unieważniania wyników wyborów (przypadek Calina Georgescu w Rumunii) i eliminowania liderów partii (sprawa Marine Le Pen). Efektem jest nieszanowanie woli wyborców i tworzenie najbardziej egzotycznych koalicji „kordonowych" (nawet ze skrajną i prorosyjską lewicą jak we Francji), aby tylko nie dopuścić do rządzenia sił sprzeciwiających się monopolowi środowisk liberalno-lewicowych. Podobnie ocenić należy zaangażowanie organów UE, która z gospodarczej zmieniła się w zarządzaną przez nielicznych organizację o charakterze jawnie politycznym, ingerującym i dyscyplinującym rządy.

> Tzw. demokracja liberalna przestała być koncepcją ustrojową, w której szanuje się wolę wyborców, gwarantuje powszechność głosowania, szacunek do wartości jaką jest wolność czy podział władz, a także dla idei rządów prawa oraz parlamentaryzmu.

Obecnie pomimo nazwy ma ona coraz mniej wspólnego z demokracją czy przywiązaniem do wolności i coraz mniej szacunku dla praworządności. Na naszych oczach kończy się romans demokracji i liberalizmu, co zresztą przewidział już w XIX wieku Tocqueville. Demokracja liberalna stała się koncepcją ustrojową, w której system polityczno-prawny ma gwarantować rządy coraz mniej licznym przedstawicielom tzw. elit liberalno-lewicowych.

Warto zacytować co już w 2007 r. pisał Adam Wielomski na kartach tomu I *Encyklopedii politycznej*: (...) Paradoksalnie, prawa człowieka – stworzone jako przeciwwaga dla absolutyzmu i pochwała demokracji i liberalizmu – przeistaczają się w skrajnie nietolerancyjną ideologię polityczną, która kwestionuje wszystkie inne formy ustroju politycznego poza demokracją parlamentarną; w praktyce ideologia ta idzie jeszcze dalej (...); prawa te stały się ideologią, za pomocą której garść lewicowych intelektualistów – wspieranych przez media – próbuje narzucić swoją wolę suwerennym państwom, aby urządzić je w sposób zgodny z ideologicznymi wizjami twórców i propagatorów tej koncepcji; prawa człowieka, wymyślone przeciwko politycznemu absolutyzmowi, stają się zatem ideologią nowego absolutyzmu".

Trudno nie dostrzec aktualności tych słów. W Europie tracącej bezpieczeństwo, której mieszkańcy wyraźnie dostrzegają, że władza nie panuje nad imigracją, coraz wyraźniej widoczne są nawoływania do odejścia od państwa Locke'a i powrotu do państwa-Lewiatana Hobbesa. Władza polityczna ma zagwarantować porządek publiczny i zadbać o bezpieczeństwo obywateli, a w sytuacjach tak istotnych dla trwałości wspólnoty wszelkiego rodzaju ograniczenia w postaci „praw człowieka", zasad „przyzwoitości" czy „moralności" przestają mieć znaczenie.

Czy zatem czeka nas spektakularny upadek systemu praw człowieka wraz z wystąpieniem poszczególnych państw z systemu ochrony przewidzianej w Konwencji rzymskiej z 1950 r.? Wobec oczekiwań społecznych napięcie na linii rządy-ETPCz będzie tylko rosło. List premierów jest tego znakomitym przykładem. Pamiętać należy, że nie musi się to skończyć od razu drastycznie. Art. 15 Konwencji daje państwom możliwość podjęcia „środków uchylających stosowanie zobowiązań wynikających z niniejszej konwencji w zakresie ściśle odpowiadającym wymogom sytuacji" nie tylko w przypadku wojny, ale również „niebezpieczeństwa publicznego zagrażającego życiu narodu".

Czy w obliczu kryzysu tzw. liberalnej koncepcji praw człowieka Zachód znajdzie odpowiedź na konieczność ochrony człowieka w państwie w innej formie? Czy to możliwe w odwołaniu do aksjologii klasycznej i chrześcijańskiej? A może – jak zauważa Aleksander Stępkowski – koncepcja praw człowieka jest trudna do pogodzenia z Magisterium społecznym Kościoła z uwagi na ich oparcie o antropologię indywidualistyczną, więc należy podjąć refleksję nad istnieniem człowieka we wspólnocie politycznej, uwzględniając prawdę o jego społecznej naturze? Czy koniecznością okaże się zerwanie z prawami człowieka, jakie znamy, i poszukanie sensu współistnienia ludzi we wspólnocie politycznej w oparciu o coś zupełnie innego?

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=pofvebV2KQY

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/czy-wlasnie-nadchodzi-koniec-praw-czlowieka-w-europie/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć